Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 295. Czwartek, 15 grudnia 1927 r. Rok III.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Teatr Kameralny
Gmach Grand Hotelu, Traugutta 1.
OSTATNIE 3 WYSTĘPY
Karola Adwentowicza
Piątek, 16 grudnia o godz. 9 wiecz.
Sobota, 17 grudnia o godz. 5 po poł.
Niedziela, 18 grudnia o godą 5 po poł.
Ceny zniżone!
Sonata Kreutzerowska
Bilety wcześniej w kasie zamawiań tel. 64-00 w Cukierni Gostomskiego.
UWAGA: sobota i niedziela w
„FURA SŁOMY"

Ponura tajemnica rzeki.

Kto zamordował

wachmistrza ułanów?

(Od własnego korespondenta).

Grodno, 15. 12. — W Augustowie na pograniczu litewskiem wydobyto z rzeki

zwłoki wachmistrza

-go pułku ułanów Krechowieckich, Władysława Michałka. Na ciele znaleziono liczne rany

zadane bagnetem.

Jak stwierdzono dopiero po zamordowaniu Michałka trupa, dla

zatarcia śladów

rzucono do wody. Pod zarzutem popełnienia tej zbrodni aresztowano 22-letniego

Henryka Gregorcewicza,

który służąc w 1-ym pułku ułanów niejednokrotnie odgrażał się, że po opuszczeniu szeregów zemści się na surowym wachmistrzu.

—x—

Aresztowanie córki b. posła komunistycznego

Rewizja w mieszkaniu dała niespodziewane wyniki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 12. — Policja aresztowała wczoraj córkę byłego

posła komunistycznego

Wankiego Zofję Sztajnową, zamieszkałą przy ulicy Czerniakowskiej 225. Sztajnową w której mieszkaniu znaleziono wiele

materjału kompromitującego,

odstawiono do aresztu śledczego.

—:o:—

Obniżenie prywatnych odsetek do 12 proc. rocznie.

Z Warszawy donoszą.

Wydane zostało rozporządzenie ministerstwa skarbu oraz sprawiedliwości, obniżające

maksymalny procent prawny,

który osoby prywatne mogą wymawiać sobie przy transakcjach kredytowych na 12 procent w stosunku rocznym. Rozporządzenie poprzednie pozwalało na pobieranie maksymalnych odsetek osobom prywatnym na 16 procent. Rozporządzenie obecne zrównało maksymalne odsetki dozwolone bankom z odsetkami

dozwolonemi osobom prywatnym.

Waldemaras pragnie zawrzeć z Niemcami traktat przyjaźni,

chociażby kosztem niekorzystnej dla Litwy umowy handlowej.

(Telegram własny).

Berlin, 15. 12. — Donoszą z Kowna, że Waldemaras wyjedzie dzisiaj z Paryża i zatrzyma się

w Berlinie

aby rządowi niemieckiemu zaproponować zawarcie traktatu przyjaźni. Waldemaras, jak słychać jest zdecydowany pozyskać

traktat przyjaźni

z Niemcami za cenę nawet niekorzystnego dla Litwy traktatu handlowego.

Pożegnanie długoletniego ławnika Wydziału Zdrowotności Publicznej p. Joela. Siedzą od lewej strony: inspektor szp. m. dr. Mittelstaedt, ławnik Joel, insp. wet. dr. wet. Zachert. Stoją: kier. oddz. san. p. Drymer, nacz. wydz. zdr. p. Kempner, kierownik oddz. szpit. p. Fleissner, kier. sekcji rewind. p. Matwin.
Fot. A. Meyer.

Rozporządzenie o cłach maksymalnych,

odroczone do 1-go lutego przyszłego roku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 12. W dniu 26-go b. m. wejść miało w życie rozporządzenie

o cłach maksymalnych,

na towary pochodzące z państw, które nie zawarły umów handlowych z Polską i stosują utrudnienia dla importu

towarów polskich.

Rozporządzenie to odnosić się miało głównie do Niemiec, wobec jednakże podjęcia z niemi rokowań

o traktat handlowy,

rząd postanowił odroczyć wprowadzenie w życie rozporządzenia o cłach maksymalnych do

1-go lutego

roku przyszłego.

—:o:—

Wybuch w piwnicy wieśniaka.

Gospodarz i jego sąsiad ciężko ranni.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa, 15. 12. — We Wiązownej pod Warszawą nastąpił wczoraj

wybuch w domu gospodarza

Stanisława Dąbali. Gospodarz przy pomocy swego sąsiada Kęczyńskiego rozbierał starą murowaną piwnicę w ogrodzie, a chcąc ułatwić sobie zadanie, postanowił użyć naboju wybuchowego, który jednak eksplodował zawcześnie.

Z pod gruzów piwnicy wydobyto obu wieśniaków ciężko poranionych z

poszarpanemi nogami.

Przewieziono ich do szpitala w Warszawie.

—x—

Zdobywcy premij za uwagę i przechowanie „Łódzk. Echa Wieczornego".

p. H. Widuliński
Wodny Rynek 11

p. W. Zarzycki
ul. Rzgowska 113

p. Z. Omieciński
ul. Żeromskiego 103

Dwusetną piątą
PREMJĘ
w kwocie 30 zł.
za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego"
otrzymał
p. Ryszard Juszkiewicz,
biuralista, zam. przy ulicy Pogranicznej 26 (Widzew).
Prenumerator.

UWAGA: P. Stefanja Frydrychowa, której przypadła premja dwusetna czwarta, mieszka przy ul. Ogrodowej 26.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,41
Nowy-Jork	8,88
Paryż	35,03
Szwajcarja	171,46

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,50
Złoty	57,55
Dolar	5,12
Przekaz na Warszawę	8,91

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	**8,89**
W płaceniu	**8,88**

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

„Chłopiec z nieba"- gościem prezydenta Meksyku.

Ogromne tłumy powitały na lotnisku dzielnego lotnika.

(Od własnego korespondenta).

Nowy Jork, 15. 12. — Z Meksyku donoszą, że wczoraj po południu wylądował tam Lindbergh, który na zaproszenie prezydenta Meksyku odbył lot z Nowego Jorku. Na lotnisku dzielnego lotnika powitały **ogromne tłumy** publiczności i rząd meksykański.

—:—

Litwa oczekuje pokojowej rewizji granic.

Oświadczenie p. Waldemarasa wobec dziennikarzy w Paryżu.

Paryż, 15 12. Bawiący tu premjer litewski Waldemaras przyjął dziennikarzy międzynarodowych, wobec których złożył dłuższe oświadczenie.

Premjer litewski zaznaczył przedewszystkiem, że narady genewskie nastroiły go bardzo optymistycznie, dalej zaś oświadczył, że stan umysłów w Polsce i na Litwie uległ

znacznej zmianie na lepsze,

a wzajemna wrogość znika, ustępując miejsca tendencjom do porozumienia. Stan wojny — mówił Waldemaras — polegający wyłącznie na nieutrzymywaniu stosunków dyplomatycznych, ustał.

Oba kraje natychmiast, jak tylko będzie to możliwe, przeprowadzą rokowania

w kwestji Wilna,

które Litwa wciąż jeszcze ma nadzieję odzyskać; jednakże ani rząd litewski, ani naród nie pragną, aby to nastąpiło za pomocą oręża. Litwa liczy

na pokojową rewizję

na jej korzyść granic, ustalonych przez traktat wersalski. Premjer litewski uważa za dostateczną gwarancję oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, że Polska obowiązuje się szanować niepodległość Litwy; naskutek tego Litwa rezygnuje z żądania powołania do życia komisji ankietowej.

Dalej premjer Waldemaras przedstawił stosunki Litwy z innymi jej sąsiadami i zakończył uwagą, że Litwa, znajdując się w zaułku pomiędzy Polską, Rosją i Niemcami, musi czuwać nad tem,

aby nie być pochłonięta

przez żadnego ze swych potężnych sąsiadów.

———:::———

Rezultaty krwawej walki o Kanton.

Londyn, 15. 12. — Po ciężkich walkach armja narodowa pod dowództwem gen. Czanga, idąca od strony Szanghaju, zajęła miasto Kanton, będące pod rządami komunistów chińskich i pod wpływem agentów bolszewickich. Chińskie kanonierki z artylerji okrętowej ostrzeliwały wojska czerwonej armji włościańskiej, broniącej Kantonu.

Po strasznych i krwawych walkach

na przedmieściach i ulicach Kantonu udało się armji narodowej z Nankinu zająć całe miasto, jedynie w gmachu urzędu pośrednictwa pracy utrzymały się oddziały komunistów wraz z agentami sowieckimi, którzy stawiali zacięty opór. Liczba zabitych i rannych w walkach o Kanton wynosi około 5.000 ludzi. Całe pola

są zasiane trupami

i rannymi. Wojska gen. Czanga i podkomendnego marsz. Czan-Kai-Szeka przedstawiają widok bezprzykładnego zniszczenia. Wiele ulic zniszczył pożar. Wszędzie na ulicach i w domach zgliszcza, ruiny i trupy zabitych Chińczyków i Europejczyków,

pomordowanych przez bolszewików.

———:::———

Krótkotrwałe rządy komunistów.

Londyn, 15. 12. — Według ostatnich wiadomości, nadchodzących z placu boju chińskiego z ostatniej chwili, wojska bolszewików w Kantonie, podniecane przez agentów z Moskwy,

zamordowały 20.000 mieszkańców.

Wszystkie więzienia zostały rozbite. Zbrodniarze w liczbie 2.000 uzyskali wolność. Rabują oni domy publiczne i prywatne, mordując i plądrując.

Według doniesień ze strony angielskiej z Hankongu, sowiet chiński w Kantonie zarządził wyrzynanie i wymordowanie bez miłosierdzia wszystkich „burżujów“. Wielkie towarzystwo naftowe „Standard - Oil - Company“ wysłało pancerny statek do miasta Kantonu, żeby ratować Europejczyków i amerykańskich obywateli.

Według ostatnich wiadomości z Hongkongu, wojska gen. Li zdobyły wczoraj wyspę Honan i wylądowały w części europejskiej miasta. Wojska komunistyczne wycofały się do wewnątrz miasta. Zachodnia część miasta została zupełnie uwolniona od komunistów, lecz

szaleje tam pożar,

spowodowany przez nich podpaleniem większości gmachów.

———:———

Próba demonstracyj ulicznych w Moskwie.

Z powodu aresztowania przyjaciela Lenina.

Z Moskwy donoszą:

Wielką sensację wywołała w Rosji wiadomość o aresztowaniu wybitnego opozycjonisty Mraczkowskiego, przyjaciela Lenina, członka centralnego komitetu partji.

Aresztowanie nastąpiło na podstawie decyzji G.P.U. wskutek stwierdzenia udziału Mraczkowskiego w organizacji akcji konspiracyjnej opozycjonistów na Uralu i na Ukrainie.

Delegacja opozycji z p. Kamieniewem na czele interwenjowała w biurze politycznem

w sprawie uwolnienia Mraczkowskiego

z więzienia G.P.U. na Łubiance w Moskwie. Biuro polityczne nie dało w tej sprawie żadnej odpowiedzi, wobec czego ukazała się w Moskwie ulotka opozycyjna, której autorowie wzywają ludność

do demonstracyj ulicznych

pod hasłem zwolnienia Mraczkowskiego.

Stwierdzenie udziału G.P.U. w tępieniu akcji opozycyjnej w partji wywoła niewątpliwie nowe komplikacje w życiu politycznem Rosji.

———:::———

Nafta płynie rzeką na Liverpool.

Groźne niebezpieczeństwo dla miljonowego miasta.

Londyn, 15. 12. — Z Liverpoolu donoszą, że parowiec „Seminola“, pędzony ropą naftową, wpadł na wybrzeże i uległ rozbiciu. Parowiec wiózł 8000 tonn nafty i smarów. Wskutek silnego zderzenia wiele zbiorników pękło, a zawartość ich wylała się do rzeki Mercey. Katastrofa miała miejsce w pobliżu Pluckington, leżącego na północ od Liverpoolu. Z prądem rzeki płynie

gruba warstwa nafty

tłuszczów, stanowiąca wielką groźbę dla portu miasta Liverpoolu. Władze Liverpoolu zarządziły wszelkie środki ostrożności, rozstawiając wzdłuż wybrzeży posterunki straży ogniowej i policyjnej. Na przestrzeni pomiędzy Pluckington i Liverpoolem

usunięto wszystkie statki,

które znajdowały się na rzece. Palenie ognia i tytoniu zostało na całej przestrzeni surowo wzbronione. Władze sądzą że dzięki tym środkom ostrożności uda się zażegnać niebezpieczeństwo jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, licząc na to, że przed nocą cała warstwa nafty spłynie do oceanu. W ostatniej chwili donoszą z Liverpoolu, że niebezpieczeństwo dla Liverpoolu **jeszcze nie minęło** i że warstwy nafty zbliżają się ku miastu, grożąc w razie zaprószenia ognia katastrofalnym pożarem.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Wobec zamieszczonych w niektórych polskich dziennikach wiadomości o rzekomych wywiadach z marszałkiem Piłsudskim w Genewie, p. Marszałek oświadczył, że żadnemu dziennikarzowi wywiadu nie udzielał.

—

(—) W dniu wczorajszym wybuchł pożar w fabryce „Braci Dobranickich“ przy ul. Cegielnianej nr. 98.

Dzięki natychmiastowej energicznej pomocy 3 oddziałów straży ogniowej, pożar ugaszono.

—

(—) W dniu wczorajszym w Piotrkowie miała miejsce [illegible] rozsądz. Aresztowany przez wachmistrza żandarmerji Jastrzębskiego kapral 1 p. a. p. Antoni Ekler, który bez pozwolenia przyjechał do narzeczonej do Piotrkowa, kilku strzałami z rewolweru ciężko zranił Jastrzębskiego, który ostatnim wysiłkiem strzelił z karabinu do Eklera. Obu w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

—

(—) Ogłoszono zarządzenie Obw. Funduszu Bezrobocia że wypłata zapomóg doraźnych pracownikom umysłowym odbędzie się w dniach 20 i 21 grudnia.

W dniu 20 b. m. wypłacone zostaną zapomogi posiadaczom książeczek od nr. 1 do 1600, w dniu 21 zaś od 1600 do końca.

Dzień wypłat z reklamacji ustalony został na 29 b. m.

40 dni na składanie list kandydatów przed wyborami

do Sejmu i Senatu.

Z Warszawy donoszą:

Generalny komisarz wyborczy wiceminister Car **ogłosił obwieszczenie**

w sprawie składu państwowej komisji wyborczej, która zawiera 8 członków i tyluż ich zastępców, wskazanych przez stronnictwa sejmowe.

Według przepisów państwowe listy kandydatów powinny być zgłaszane pisemnie na ręce gen. komisarza nie później

niż 40-go dnia

przed dniem wyborów, to jest do dnia 25 stycznia. Zgłoszenie powinno być podpisane przez conajmniej pięciu posłów lub senatorów

ustępującego Sejmu,

względnie Senatu, albo przez conajmniej 1000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po conajmniej 500 z każdego okręgu. Ta sama osoba może podpisać więcej, niż jedno zgłoszenie. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać 100.

Kandydatura może być zgłoszona

tylko za zgodą kandydata.

Odnośne oświadczenie kandydata, zaopatrzone jego własnoręcznym podpisem, powinno być wręczone przewodniczącemu państwowej komisji wyborczej nie później, niż 32 dnia przed dniem wyborów. Nikt nie może być zgłoszony na dwa lub więcej państwowych listach kandydatów.

Od dnia dzisiejszego weszła w życie nowa ustawa przemysłowa.

Z Warszawy donoszą:

Od dnia dzisiejszego, weszła w życie na całem terytorjum państwa

nowa ustawa przemysłowa.

Nowa ustawa zawiera w stosunku do stanu dotychczasowego

szereg zasadniczych zmian.

Zasadniczą cechą nowej ustawy jest bardzo silne ograniczenie liczby przemysłów koncesyjnych, wskutek czego wiele przedsiębiorstw wymagających dotychczas koncesyj, będzie mogło powstać z dniem jutrzejszym jedynie na zasadzie zgłoszenia u władzy przemysłowej.

Pomimo nadejścia terminu wejścia w życie ustawy przemysłowej ministerstwo dotychczas nie wydało rozporządzenia wykonawczego do powyższej ustawy.

Komisja organizacyjna

zakładów ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Z Warszawy donoszą:

W związku z ogłoszeniem rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, które obowiązywać będzie

od dn. 1-go stycznia 1928 r.,

powołana została przez p. ministra pracy i op. społ. komisja organizacyjna, złożona z przedstawicieli organizacji pracodawców, pracowników i osób mianowanych przez ministra pracy, która w myśl art. 165 rozporządzenia ma zająć się

zorganizowaniem zakładów

ubezpieczenia pracowników umysłowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

W skład komisji wchodzą jako prezes p. dr. Wojciech Adamczak, były kierownik departamentu ubezpieczeń społecznych (zastępca p. Kazimierz Osłowski, dyrektor ogólnopaństwowego związku Kas Chorych); jako członkowie: pp. Sławomir Dabulewicz (zastępca Bronisław Małecki), dr. inż. Ignacy Gliksman (zastępca Józef Grabowski), Władysław Froehlich (zastępca Ryszard Gorlicz), Mieczysław Jastrzębski (zastępca Stefan Bartoszewicz), Władysław Koziowski (zastępca Bohdan Stypiński), Jan Rutkiewicz (zastępca Franciszek Białas), Wacław Leśniewski (zastępca Włodzimierz Lgocki), dr. Cecylja Trzcińska (zastępca vacat).

Posiedzenie powyższej komisji organizacyjnej wyznaczone zostało już na piątek. A więc zakład ubezpieczenią rozpocznie niedługo pracę.

NA RATY
ZAKŁAD ZDUŃSKI
i wyrób Pieców Szamotowych
M. Nirenberg
Łódź, Zgierska 13.
Sprzedaje kuchnie i piece za gotówkę i na raty po cenach przystępnych.
UWAGA: przyjmuje wszelkie roboty w zakresie zduńskim jak również w nowych domach

Posłowie kategorji „D“.

„W słabem ciele słaby duch“.

Z Warszawy donoszą:

Posłowie b. Sejmu po wygaśnięciu mandatów powołani zostali przez władze wojskowe do uregulowania swych spraw wojskowych.

Jednych przydzielono na ćwiczenia, drugich przeniesiono do pospolitego ruszenia, a jeszcze innych stawiono

przed komisję przeglądową.

I oto co się okazało?

Większość posłów zasiedziałych i zaśniedziałych przez siedzenie w fotelach poselskich — okazała się

zupełnie niezdolna

do służby wojskowej.

Naprzykład b. poseł Niedziałkowski otrzymał kategorję „C“. Na prowincji bardzo wielu posłów zakwalifikowano do „D“.

Akademja ku czci pierwszego prezydenta Rzplitej.

Jutro, jako w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu pierwszego prezydenta Rzplitej — ś. p. Gabryela Narutowicza dorocznym zwyczajem odbędzie się w sali Filharmonji uroczysta akademja.

Bilety na akademję są do nabycia w cukierni WP. Gostomskiego przy ul. Piotrkowskiej, a w dniu akademji od godz. 4-ej przy kasie Filharmonji.

———:::———

15-letni syn murarza

usiłował odebrać sobie życie.

Łódź, 15 grudnia. Wczoraj około godziny 10 wieczorem liczni przechodnie ulicy Piotrkowskiej byli świadkami

zamachu samobójczego

młodego chłopca. Przed bramą domu nr. 20 przystanął jakiś chłopiec i kiedy ruch przechodniów obok niego zmalał, podniósł do ust butelkę z trucizną.

Ktoś wytrącił butelkę z ust młodocianego desperata, lecz było już zapóźno. Chłopiec po pewnej chwili padł bez przytomności na ziemię. Wniesiono go do bramy i zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz odwiózł desperata do szpitala w Radogoszczu.

Stwierdzono, że jest to

15-letni Kazimierz Banasz,

syn murarza, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 43. Stan Banasza jest bardzo ciężki. Przyczyny zamachu samobójczego dotąd nie ustalono.

30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego“

Ci czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa“ na stronicy 5-tej w tytule zamiast słów:

„Przyjęcie u służącej“

zauważyli umyślną zmianę:

„Jour fixe u służącej“

czyli zamienione słowa:

„Przyjęcie“ na „Jour fixe“

zgłoszą się jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest

w ciągu dwóch dni

po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do nakładu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerskie wspólne całemu nakładowi są nieważne.

Dwusetną piątą premję w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego „Echa Wiecz.“ otrzymał

p. Ryszard Juszkiewicz,

biuralista, zamieszkały przy ulicy Pogranicznej 46 (Widzew). Prenumerator.

Kwadratura ludzkiej głowy.

Mózg, nos i żołądek decydują o jej kształcie.

Albert Dürer, artysta - malarz niemiecki z przed 400-laty napisał przy końcu swego życia wielką pracę o „kształtach ciał ludzkich". Jest to nietyle dzieło z zakresu estetyki, ile studjum odmian kształtów człowieka.

Mało kto czytał ten zawiły utwór napisany po łacinie, drukowany gotyckiemi literami i nafaszerowany skrótami.

Ktoby jednak zechciał wniknąć w koncepcje malarza niemieckiego, w oczy by mu się natychmiast rzuciła trafność jego spostrzeżeń, genialne metody, a szczególniej ustawiczna troska o przedstawienie natury taką, jaką ona jest w istocie, ze wszystkich jej odmianami. Uwaga nad indywidualnemi różnicami twarzy zasługuje szczególniej na przypomnienie. Jego system geometrycznej konstrukcji głów nie jest do pogardzenia, choć posunął go do przesady.

Po tem zastrzeżeniu warto jednak przyjrzeć się bliżej usiłowaniom Dürera skategorjowania niezliczonych

odmian twarzy.

Zacznijmy od typu średniego. Oglądana z profilu (z boku) głowa normalna, dobrze zbudowana, powinna się mieścić w kwadracie, oglądana zaś z przodu — w prostokącie, mającym nawet tę samą wysokość co kwadrat, lecz podstawę węższą 1/10 zamiast 1/8 wzrostu.

Nie wszystkie jednak głowy dadzą się umieścić w tych ramach; w miarę ich mniej normalnej szerokości i długości Dürer zamienia kwadrat i prostokąt trapezu o podstawie górnej szerszej lub węższej, czworobokiem skośnym, czworokątem podłużnym. Krótko mówiąc, dla zamknięcie w ramy kształtów głowy wystarczy według Dürera wybrać odpowiednią

figurę geometryczną.

Metoda wysoce sztuczna, lecz nie pozbawiona wartości.

Kwadraty bowiem, prostokąty, trapezy, równoległoboki są to figury proste, zwracające uwagę na

ogólny charakter kształtu,

który oko przyciągnięte bardziej przez szczegóły twarzy, nie zauważy nieraz.

Przy pomocy takiej właśnie szematyzacji współczesna nam antropometrja (nauka o pomiarach dokonywanych na ciele ludzkiem) ustala

różne typy głów)

ludzkich a mianowicie:

Głowa widziana z przodu może być podzielona na trzy piętra przez dwie linje poziome, przechodzące: wyższa przez nasadę nosa, niższa przez jego podstawę. Najwyższe piętro obejmuje okolicę czołową, gdzie się znajdują płatki czołowe mózgu; jest to piętro mózgowe, którego rozwój jest w prostym stosunku do zdolności intelektualnych.

Pietro średnie, okolica nosa jest piętrem oddechowem. Piętro najniższe, gdzie się znajdują usta i szczęka — to piętro żujące.

Zależnie od przewagi inteligencji, zdolności oddechowych czy funkcyj odżywczych poprzeczna średnica tego lub innego piętra

góruje nad innemi.

Stąd następujące schematy, proponowane przez Bertillon'a.

Typ mózgowy „à la bąk" reprezentowany przez trójkąt o podstawie górnej charakteryzuje intelektualistów.

Typ żujący, piramida: głowa „à la gruszka" reprezentowany przez trójkąt o podstawie dolnej. Znajdujemy go u Eskimosów i wieśniaków równin.

Typ oddechowy przybiera kształt czworoboku skośnego dzięki rozszerzeniu kości policzkowych. Spotyka się u górali.

Skoro wreszcie jest równowaga między trzema piętrami, mamy

typ muskularny

dający prostokąt u indywiduów wysokiego wzrostu lub kwadrat u ludzi przysadkowatych.

Figuracje te mają szczególniej znaczenie mnemotechniczne, gdyż w naturze zawsze się zgadzają z rzeczywistością.

Dürer dał ponadto ogólne typy profilów: mogą one być prawie prostolinijne, jak je nieraz widzimy w sztuce greckiej; lub tworzą typ wypukły, którego najbardziej wystającym punktem jest nos; typ ten wymaga, aby

czoło i broda

jak najwięcej uciekały ku tyłowi głowy.

W naturze obserwuje się typ powyższy u organizmów wątłych, dotkniętych zwykle idjotyzmem.

Typ wklęsły o czole wypukłem, nosie wpadniętym i wystającym podbródku

cechuje rachitycznych.

Schematy Dürera nie są zatem kreacjami czysto fantastycznemi. Polegają na bardzo dokładnej obserwacji rozlicznych form jakie przybrać może głowa ludzka, włączając i formy do patologji należące.

Mistrz z Norymbergii nie ograniczył się jednak geometrycznem ujęciem głów ludzkich w ramy. Starał się również określić proporcję ich różnych części, jak i inni wielcy artyści odrodzenia.

Oto podział Dürera:

W kwadracie profilu i prostokącie przodu twarzy Dürer widzi 4 części odgraniczone

trzema linjami poziomemi:

1-sza pozioma odpowiada linji porostu włosów na czole:

2-ga przechodzi przez brwi i górną kończynę ucha:

3-cia idzie popod nosem i płatkiem usznym;

4-ta, ostatnia wreszcie przypada na usta i brodę.

Cztery te wielkie podziały głowy z pewnemi zmianami przyjęli Michał Anioł i Leonardo da Vinci. W rzeczywistości mamy w naturze moc głów, które się od chylają od powyższego szematu.

Nic bardziej zmiennego naprzykład, jak linja porostu włosów na czole, nie mówiąc o łysinach. Wiemy również, jakim fluktuacjom ulega wysokość brwi, ucha, kształt nosa.

Takie jakie są jednak podziały Durera mają tę zaletę, że są proste i stosują się do proporcyj średnich. Trzy piętra Bertillona niewiele się od nich różnią.

Podział Duerera jest dziś z powodzeniem stosowany przy układaniu ceduł antropometrycznych.

Jako artysta jednak Duerer zanadto się dał unieść szematyzacji geometrycznej. Słuchając jego wywodów, których na tem miejscu podajemy drobny ułamek tylko, możnaby przypuścić, że dość dla artysty umieć się posługiwać linją i cyrklem, aby móc stworzyć portret o idealnem podobieństwie. O ileż wyżej od niego stoi Leonardo da Vinci!

„Kiedy zamierzasz przedstawić twarz lub jakąkolwiek z jej części — pisze twórca „Giocondy", noś przy sobie notesik, w którym wyrysowałeś sobie te oddzielne części. Rzuciwszy okiem na twarz osoby, którą chcesz malować, wyszukasz w twoich szkicach rodzaj, do jakiego nos lub usta jej są podobne i zrobisz przy nich znak, ażeby je zostosować przy robocie, skoro do domu powrócisz".

Oto rada wielkiego artysty, który był również zapalony do wiedzy, ale nigdy

nie stawiał jej wyżej od sztuki.

Albert Duerer mimo swe ekscesy matematyczne był wielkim znawcą kształtów ludzkich. Możnaby o nim powiedzieć że zakochany był w prawdzie, nie w pięknie.

Bardzo mądrze jednak mówi:

„Ci, którzy znają niekształtności i brzydoty ciała ludzkiego, łatwiej mogą unikać tego wszystkiego, co przeszkadza stworzeniu dzieła pełnego gracji i piękna".

I rzeczywiście. Przez stopniowe eliminowanie braków w ciele człowieka artysta dochodzi do tego „ideału formy", który według słów Ingres'a jaśnieje w dziełach prawdziwie pięknych.

—:::—

Zapalony automobilista.

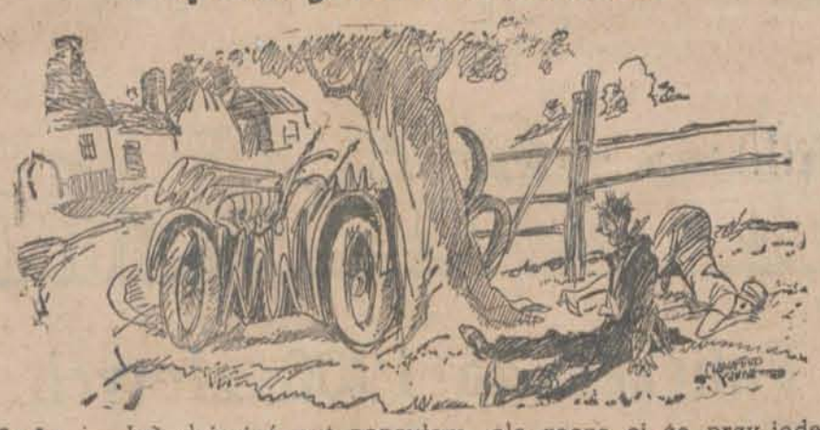

Mąż: — Już dziesięć aut popsułem, ale ręczę ci, że przy jedenastem nabędę wprawy w kierowaniu.

WATCH.

W obliczu śmierci.

Charlie Watkinson był typowym, okazowym Anglikiem. Smukły, — ani brzydki, ani ładny, ów typ, o którym kobiety mówią bez żadnej modulacji w głosie: przystojny. Syn bogatego handlowca, mającego rozległe stosunki na Wschodzie i stamtąd wywodzącego swój niezły, nietylko na europejskie, ale i na amerykańskie stosunki nawet, majątek, — wychowany był starannie, z troską o wypielęgnowanie w nim wszystkich zasad konserwatywnych, ogólno-ludzkich i ściśle narodowych. Jeśli zachciało mu się kiedykolwiek przepuścić parę garści funtów szterlingów, — jedyną objekcją, z jaką spotkał się ze strony papy, było pytanie: — Z kim się wybierasz?

Po odebraniu zadawalniającej odpowiedzi — portfel młodego nababa grubiał odpowiednio, — i wszystko działo się wedle programu.

Dom ich (handlowy), „Watkinson and F." — jak się już rzekło, miał stosunki ze Wschodem. Rosja, — w myśl nowych kombinacyj rządowych, dawała znowu teren znakomitego eksportu. W bolszewickim Leningradzie „Watkinson and F." lśnił żarówkami niby objawienie.

— — — — — — — — — —

Tak się zdarzyło, że kiedyś, — Charlie „przystojny" Charlie, przyszedłszy do swej oficjalnej przyjaciółki, tancerki z „Mikado", — której właśnie parę dni temu ofiarował naszyjnik z pereł, — zastał ją, niezręcznie leżącą w ramionach jego szofera.

Charlie zawsze dbał o reputację, — gdyby mu się to zdarzyło samemu, bez asysty, — możeby jej darował. Tak mało mu zależało na istocie rzeczy!

Ale nieszczęście Kitty chciało, że był właśnie w towarzystwie Allona (spokrewniony z dworem).

Mniejsza z tem, że Charlie, nie tracąc ani chwilę swej cudownej flegmy, zapłacił, — zarówno jemu jak jej.

Nie można absolutnie posądzać Charlie'go by mu cokolwiek na tej naiwnej tancerce zależało. Nie... Ale, — w parę dni potem poprosił papę, by mu pozwolił wyjechać z Londynu w charakterze reprezentanta firmy w Leningradzie...

I Charlie, odpowiednio wyekwipowany, — pojechał.

Po dwóch tygodniach pobytu w Bolszewji zaczął się nudzić. Chętnie więc powitał nową „przygodę", — gdzieś, kiedyś, będąc w towarzystwie rosyjskiej, tym razem, tancerki, poznał paru młodych ludzi — monarchistów.

Monarchistów.

Tutaj to słowo nabierało zgoła makabrycznego posmaku.

Nie wiem, co tam powodowało Charlie'm. Podobali mu się oni poprostu. Z jednym z nich zaprzyjaźnił się. Przebywali często razem.

Wpadł.

Poprostu, — głupio, bez racji. Charlie wpadł. Nigdy nie zajmował się polityką. Nigdy! Więc też i nic nie obchodziły go sprawy kraju, w którym obecnie przebywał. Brał to tak — po wierzchu

Ale — tego właśnie, jego przyjaciela — aresztowano i udowodniono mu udział w spisku monarchistycznym. Został przy tem skompromitowany i Charlie.

Zdumienie, tak wielkie zdumienie, jakie tylko może ogarnąć Anglika na widok niedżentelmeńskiego zachowania się mężczyzny, — zadrgało w blado-fioletowych jego źrenicach, gdy któregoś ranka zjawił się przedstawiciel „czrezwyczajki" i zabrał go ze sobą. Skandal! — ogółić mu się nie pozwolono.

I oto, został postawiony przed obliczem „komisara".

— Nu, gałubczyk, popałsia! Cztoż, szpiończyk?

Charlie nie rozumiał.

Przetłumaczono mu.

Zrazu odpowiadał hardo.

Ale potem... Potem — komisarz kazał żołnierzom wyjść. Wyciągnął rewolwer. Trzymał go mocno w lewej garści.

A prawą pięścią wyrżnął — doskonale, wprawnie w angielską, nobliwą twarz Charlie...

I... czekał.

Charlie zdębiał. Ale zaraz dostał po raz drugi. I — trzeci.

Charlie czuje, jak duch w nim mdleje.

— Driań — rzęzi komisarz trochę po rosyjsku, trochę po angielsku, — szpiegu podły. Jesteśmy sami. Przyznaj się, — tak i tak — śmierć twoja. Patrz, jedno naciśnięcie cyngla — trup!! Śmierdzący, podły trup! Wszystko, co chcę, mogę zrobić z tobą. Ty parszywy psie angielski! Ja cię!!!

W Charlie'm dziwne dzieją się rzeczy. Chce się oburzyć, przeciwstawić temu chamowi, — jak?

To nie jest spotkanie oko w oko, na placu. Ten ma stanowczo przewagę. Jeśli zechce, — strzeli. Charlie się skończy, — lepiej, i dokładniej, niż kąsek rozbefu, — pochłonięty przez otyłego gastronoma.

Coś mu nagle każe podnieść gięty kark do góry.

Coś mu gwałtem dźwiga czoło wzwyż.

Coś mu warem wstydu i determinacji przepaja pierś.

Co to?

W przyległym pokoju, — dziewczyna komisarza nastawiła radjo.

I Charlie słyszy...

— Good save England...

Hymn narodowy...

Pot szalonego wstydu pokrywa mu czoło.

Charlie jest górą. Tradycja, wiara, wstyd, jakaś nieznana, a słodka potęga nagle spręża mu myśli, przepełnia serce, krzepi ducha.

I — jednem uderzeniem, jednym skokiem lwa, rzuca się naprzód. W następnym momencie widzi groźnego „komisarza", leżącego u swych stóp... W następnym jeszcze, — boksuje, cudowną szkołą boksuje dwu drabów, którzy wpadli do pokoju.

Charlie Watkinson, — to najbardziej ceniony obywatel w swym kraju. To — być może — kandydat na ministra handlu i przemysłu...

—x—

Samogłoski a organy naszego ciała.

Litera „O" działa dodatnio na okolicę serca.

Leser-Lazario, znakomity specjalista higieny oddychania, wygłosił w tych dniach odczyt o wynalezieniu przezeń nowym systemie, dzięki któremu można będzie przez wzmożony obieg krwi dokonywać masażu poszczególnych organów.

Nowa sztuka oddychania polega na wymawianiu określonych samogłosek przy wydechu. Wystarcza również wykonać tylko sam ruch warg i gardła

bez wydawania dźwięku.

— Każda samogłoska — twierdzi Lazario — pozostaje w ścisłym związku z jakimś organem naszego ciała. Wymawiając np. „I", lub wykonywując przynajmniej odpowiedni ruch, złagodzić można ból głowy i kurcze serca. Przy niedomaganiach nosowych i gardłowych „i" wywiera również bardzo dodatni wpływ. Podobnie ma się sprawa z przeziębieniem. „E" wydłużone (np. teeeeeee) działa dodatnio na szyję i krtań. Śpiewacy, nauczyciele i mówcy winni używać tej metody. Typ „a" jest radykalnym środkiem zaradczym **przeciw tuberkułom.**

„O" działa na okolice serca. „A" chroni jeszcze przed apopleksją. Niemieckie „Oe" (ö) łagodzi ból wątroby i żołądka, pośredni zaś dźwięk pomiędzy „u" i „ü" jest radykalnym środkiem na dolegliwości nerek i działa jako wewnętrzno-ortopedyczny masaż. System dźwięku „u", prawidłowo użyty przy wdechu, wpływa znakomicie na najniższe organy tułowia, leczy również długoletnie zaburzenia stolcowe i kiszek. „Ui" dokazuje cudów w okresie ciąży. Nie ustępuje również w niczem operacjom Steinacha i Woronowa.

System Lazaria potwierdza szereg sprawozdań najznakomitszych lekarzy. W Wiedniu dokonano specjalnych badań pulsu przy zastosowaniu tej nowej teorji oddychania i skonstatowano, że zachodzi szalona różnica tempa przy wymawianiu poszczególnych samogłosek. Lazario cierpiał przez szereg lat na uciążliwą dolegliwość, z której wyleczył się

własną metodą oddychania.

Praktycznie przerobił tą metodę Leser-Lazario ze swymi słuchaczami. I tak: myśleć należy o „I", powietrze wciągać w płuca głęboko wyraz twarzy uśmiechnięty, wargi złożone jakby do gwizdania, myśl skierować nie ku kwaśnym ogórkom, lecz ku słodkiej Mimi (ze względu na dwa „I"), oczy skierować ku górze i nagle poważniejąc przejść do „u" w formie Pinuuuuuu. Przy ćwiczeniach niezbędną jest rzeczą robienie przerw

w formie uśmiechu

dla sprawdzania ścisłości typu. Kolejne przerabianie samogłosek spotęguje głębokość oddechu, wzmacnia obieg krwi i ożywia ciało w jego poszczególnych organach.

Straszna kara za obcięcie włosów.

Okropna noc.

W niezwykły sposób zemściła się pewna konserwatywna Angielka na swej córce, która ośmieliła sobie

ściąć włosy.

Oto podczas snu dziewczyny polała jej głowę kwasem solnym. Cudem tylko stało się, że biedna dziewczyna nie straciła wzroku.

Bliższe szczegóły tej historji są następujące: Elżbieta Smith, wdowa po wysokim urzędniku sądowym była osobą bardzo surową. Zwłaszcza wobec wybryków mody nowoczesnej zajmowała stanowisko

niezwykle ostre.

Wskutek tego nieraz między nią a jej 18-letnią córką Edytą, śliczną i uroczą dziewczyną, dochodziło do poważnych konfliktów.

Dziewczyna, posiadająca silny i energiczny charakter, ustępowała matce tylko w rzeczach błahych i drobiazgowych. Poza tem miała własne zdanie i potrafiła mimo uporu matki

przeprowadzić swoją wolę.

W czasach ostatnich oświadczyła Edyta matce, że zetnie sobie włosy. Na to matka wpadła w ostry szał i zakazała córce to uczynić, grożąc jej w razie nieposłuszeństwa surową karą.

Edyta nie usłuchała jej. Kiedy zjawiła się w domu z głową ostrzyżoną à la garçonne, matka zbladła i zmieszała się gwałtownie, ale zachowała niepokojące milczenie. Z jej oczu nienawistnych biła tylko

złowroga groźba.

Dziewczyna zlekceważyła sobie gniew matki. Strasznie to odpokutowała. Pozostanie zeszpeconą na całe życie.

Wyrodną matkę oddano w ręce sprawiedliwości.

Krateczki sądowe.

Policzek za 1000 złotych.

Awantura w sympatycznem miasteczku.

Czy Marjan Szyc uczęszczał kiedykolwiek do gimnazjum, tego nie wiemy. W każdym bądź razie przypuszczać należy, iż czuł nieposkromiony niczem pociąg do średnich zakładów naukowych, czego złożył najoczywistszy dowód w dniu 9 września b. roku.

Gwoli dokładnemu zapoznaniu się z okolicznościami sprawy musimy się przenieść na chwilę do Łasku, które to miasteczko położone jest w niewielkiej stosunkowo odległości od Łodzi, siedziby sądu, do której zmuszony był p. Szyc odbyć podróż w dniu wczorajszym.

Łask jest to nader sympatyczne miasteczko, którem prasa Łodzi interesuje się o tyle tylko, o ile zdarzy się w jego pobliżu jakiś napad bandycki. Wówczas ukazują się w pismach komunikaty o alarmujących tytułach: Straszliwy napad pod Łaskiem. Wówczas przypominają sobie ludzie, że miasto o tej nazwie istnieje na kuli ziemskiej i to na terenie województwa łódzkiego. Łask ma swe władze komunalne, ma parę aptek, posiada też gimnazjum państwowe.

TWARDY SEN.

W dniu 9 września r. b., jak już wzmiankowaliśmy powyżej, posterunek policji w Łasku powiadomiony został, że przed wejściem do gmachu gimnazjum państwowego jakiś młodzieniec położył się spać. Zapadł się w sen tak głęboki, że nie sposób go ruszyć.

Natenczas na miejsce wydelegowany został posterunkowy Gopiela. Stwierdził on, że doniesienie odpowiada prawdzie. Obudził tedy znajdującego się w objęciach Morfeusza młodziana i jął mu perswadować, by poszedł przespać się do domu, albo też ewentualnie do komisarjatu.

Apel ten przyjęty został przez obudzonego szeregiem zgoła uszczypliwych uwag pod adresem policji wogóle, a posterunkowego Gapicha w szczególności. Należy przytem dodać, że z ust Marjana Szyca, on to był bowiem we własnej osobie, alkohol aż buchał, tak, że wystarczyłoby położyć zapaloną zapałkę, by buchnął jasny płomień. Widziałem już wprawdzie takie rzeczy, ale w cyrku braci Staniewskich i S-ka w Łodzi, gdzie produkował się jakiś autentyczny Arab, który pił z lampy naftę. Z ust jego buchał płomień ku niewypowiedzianej uciesze gapiów.

UKARANE OPILSTWO.

Stwierdziwszy stan więcej niż nietrzeźwy młodziana, posterunkowy Gapich zdecydował się odprowadzić go do komisarjatu. Niedał się prowadzić, stawił opór czynny i bierny, aż w pewnej chwili uderzył posterunkowego Gapicha w twarz krzycząc: 1000 złotych płacę, stać mię na to, ale po twarzy biję!

Efekt tego występu był nadzwyczajny, konsekwencją zaś jego stała się sprawa sądowa, która odbyła się w dniu wczorajszym. Na przewodzie w sądzie okręgowym oskarżony Marjan Szyc do winy się nie przyznał, wyjaśniając zresztą, iż w momencie krytycznym był tak pijany, że absolutnie nie zdawał sobie sprawy ze swych czynów i obecnie nic nie pamięta.

Świadkowie jednak udowodnili, że istotnie Marjan Szyc dopuścił się czynnej zniewagi posterunkowego Gapicha. W rezultacie Marjan Szyc odbywający obecnie służbę wojskową w 48 pułku piechoty hen na Kresach, bo aż w Równem, skazany został na jeden miesiąc więzienia, przyczem wykonanie wyroku zawieszone zostało na przeciąg lat 2-ch ze względu na dotychczasową niekaralność.

Sa — wicz.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — **Dziś!**

Epokowe dzieło sztuki filmowej p. t.

„Robin Hood"
(Książę lasów).

Wroli głównej król ekranu
Douglas Fairbanks

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 40

Bogactwo angielskiego jubilera.

Nowy transport klejnotów carskich.

Z Moskwy przybyła obecnie do Londynu cała partja klejnotów, która niegdyś należała do rodziny carskiej. Angielski jubiler Snonten zakupił je razem za stosunkowo niską sumę

stu tysięcy funtów szterlingów.

Skarb carski składa się z ośmdziesięciu sztuk, znacznie mniej cennych od tych które sprzedano zagranicą w roku ubiegłym. Klejnoty te wystawiono obecnie w witrynach sklepu jubilerskiego Snonten mieszczącego się przy Regentstreet.

Za kilka egzemplarzy kolekcji ofiarowano już jubilerowi

ogromne sumy,

nie pozostające w żadnym stosunku do tego, co sam zapłacił.

Przedstawicielom prasy oświadczył Snonten, iż przez cały rok prowadził z rządem sowieckim rokowania w sprawie tej sprzedaży. Rząd domagał się znacznie większej, bo trzykrotnej sumy, ale jubilerowi drogą usilnych targów udało się zredukować ją do stu tysięcy funtów szterlingów.

Jednym z najpiękniejszych okazów kolekcji jest

zegar pokojowy,

bardzo pięknej roboty złotniczej, ozdobiony brylantami. Stał on w buduarze carycy w Carskiem Siole, a został według specjalnych wskazówek władczyni rosyjskiej wykonany przez sławnego zegarmistrza włoskiego Faberga.

Po za tem znajduje się w tej kolekcji szereg innych pięknych przedmiotów. Wśród nich zasługuje na szczególną uwagę carski pierścień złoty, cudownej roboty, ale pozbawiony cennego kamienia, który tkwił w nim kiedyś.

Potworny sadysta, czy dobroczyńca ludzkości?

Afera cenionego lekarza.

Niezwykłe poruszenie wywołało tutaj aresztowanie sędziego, głośnego lekarza d-ra Pedra Ambiotti, pod zarzutem

masowego trucicielstwa.

Afera ta nabrała tem większego rozgłosu, że Ambiotti, człowiek 68-letni, cieszył się niesłychanem wzięciem i ogromną popularnością.

W czasach ostatnich leczył Ambiotti

żonę pewnego arystokraty,

chorą na raka. Pacjentka zmarła niedawno, a wówczas syn zmarłej oskarżył lekarza o otrucie arystokratki. Ambiotti zeznał rzeczywiście, że zastrzyknął owej kobiecie zbyt wielką dawkę morfiny, ale uczynił to tylko, aby ulżyć cierpieniom osoby, której stan zupełnie był już beznadziejny.

W toku zeznań okazało się, że lekarz nieraz już w ten sposób postępował, wyprawiając na tamten świat pacjentów nieuleczalnie chorych, a skazanych na długotrwałe, straszne cierpienia.

Sprawa dra Ambiottiego podzieliła opinję i prasę na

dwa obozy.

Jedni potępiają bardzo ostro postępowanie lekarza, uważając go za jakiegoś potwornego sadystę, pozbawionego wszelkich fundamentów moralnych. Inni — a nie brak wśród nich przedstawicieli medycyny — sądzą, że Ambiotti był naturą subtelną, wrażliwą na cierpienia i

nędzę człowieka.

Proces Ambiottiego, który niebawem się odbędzie, stanie się wobec niezwykłych okoliczności wielką sensacją.

No, Bóg z wami!

Proces ofiary bolszewickich katów.

Sąd karny w Paryżu rozpoznawał sprawę Anny Szepichinowej, oskarżonej o zadanie ran i kalectwa urzędnikowi konsulatu sowieckiego w Paryżu Fommowi.

Oskarżona, krępa kobieta,

tatarskiego typu

stawiła się do sądu z rocznem dzieckiem na rękach. Jest analfabetką, trudniła się w Rosji rolnictwem. Twierdzi, że strzelała do Fomina dlatego, że bolszewicy ciężko ją skrzywdzili. Mąż zmarł wskutek ran, dwoje dzieci zginęło. Do Francji dostała się z Konstantynopola. Gdy się urodziło dziecko, chciała znowu dostać się do Rosji. Strzelała

z nienawiści do bolszewików.

Sądzi, że to wszystko jedno, Pietrow czy Fomin. Wystrzelałaby wszystkich, chociaż idąc do konsulatu, nie wiedziała, że będzie strzelać.

Świadek Skobiakow zeznał, że zna oskarżoną, gdyż była u niego kucharką. Jest to kobieta sumienna i spokojna. Świadek ataman kozacki Bogojewskij opowiadał o barbarzyństwach bolszewickich nad Donem i Kubaniem.

Sąd skazał Szepichinową warunkowo

na dwa lata więzienia.

Dowiedziawszy się treści wyroku, Szepichinowa odezwała się:

— No, Bóg z wami.

Właściciel 22 tysięcy domów.

Jest nim londyński magnat.

Część miasta Liverpool, włącznie przedmieści Bootle, Kirkdale i Walton sprzedana została w tych dniach przez dotychczasowego właściciela, członka angielskiej partji konserwatywnej lorda Derby'ego.

W rachubę wchodzi ogromny blok, składający się

z 22.000 domów,

które zakupił londyński magnat finansowy Philipp Hill za łączną sumę 1.750.000 funtów szterl. Sprzedaż 22.000 domów przypisać należy wysokim podatkom gruntowym.

Dzień w Łodzi.

Uciekła mi żona z dzieckiem!

Niespodziewany przyjazd brata.

W dniu onegdajszym do Stanisława Kmiecika, zamieszkałego przy ulicy Obywatelskiej 30 przyjechał

brat jego Stefan,

zamieszkały pod Poznaniem. Zdziwionemu temi odwiedzinami gospodarzowi opowiedział, że ma zamiar na łódzkim gruncie załatwić kilka dobrych interesów. Smutek widniejący na twarzy Stefana zaniepokoił jednak Stanisława, zaczął go badać. Stefan atoli zbywał wszelkie jego zapytania niejasnemi odpowiedziami.

Dzisiaj nad ranem Stanisław usłyszał

ciche jęki

wydobywające się z pokoju zajmowanego przez brata. Wbiegłszy tam czemprędzej ujrzał brata leżącego na łóżku z butelką esencji karbolowej w ręce.

Stefan Kmiecik na widok brata z pewnym wysiłkiem opowiedział mu, że powodem jego kroku jest

ucieczka żony z dzieckiem.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł desperata w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Niefortunny skok do tramwaju.

Perypetje rzezimieszka.

Antoni Biernak, notoryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania, od paru dni przesiadywał w gmachu poczty przy ulicy Przejazd w nadziei, że się suto obłowi.

Interesanci jednak zbyt pilnie strzegli swych kieszeni. Przeklinał Biernak tę ostrożność łodzian, lecz trwał dalej na swem stanowisku wierząc, że wkońcu uda mu się coś zwędzić.

Wczoraj rano, kiedy panował wzmożony ruch, Biernak upatrzywszy sobie ofiarę w osobie zajętego na uboczu pakowaniem przesyłki mężczyzny, wykradł mu z kieszeni

portmonetkę z 50 złotemi.

Poszkodowany spostrzegł kradzież i puścił się w pościg za złodziejem, który już znikał we drzwiach poczty.

Biernak wskoczył do przejeżdżającego tramwaju, lecz tak nieszczęśliwie, że wpadł prosto w ręce jadącego policjanta.

Pechowca odprowadzono do najbliższego komisarjatu policji, skąd po przeprowadzonem dochodzeniu, odesłano go do więzienia.

Postaw gorzałkę, a dostaniesz mieszkanie!

Stary znajomy ślusarza.

W dniu wczorajszym ślusarz Władysław Dobielski, zamieszkały w Radogoszczu, przybył do Łodzi w poszukiwaniu mieszkania. W trudnem tem zadaniu pomagał Dobielskiemu znajomy jego jeszcze z czasów wojska, niejaki Franciszek Kręty.

Spotkali się przypadkiem na ulicy, a kiedy Dobielski zwierzył się ze swej troski, Kręty rzekł mu z uśmiechem:

„Zafunduj gorzałeczki, a wynajdę ci mieszkanie"!

Dobielski wszedł z Krętym do knajpki, gdzie przy kieliszku miło płynął im czas.

Kiedy Dobielski miał już porządnie w czubie, sprytny łodzianin, poleciwszy mu czekać na siebie, wyszedł z knajpy.

Od tej chwili Dobielski więcej go nie ujrzał.

Znudzony długiem czekaniem zawołał kelnera, a kiedy ten przedstawił mu rachunek, Dobielski stwierdził, że znikł mu

portfel z 500 złotemi.

Poszkodowany wykupił się z niewoli kelnera, zastawiwszy zegarek i udał się do komisarjatu, gdzie zameldował o kradzieży.

—:o:—

Wyszło szydło z worka.

Wyprawa dozorcy na strych.

Maksymiljan Bednarski, zamieszkały przy ulicy Granitowej 30, cieszył się

niezbyt dobrą opinją

u sąsiadów, którzy przeczuwali, że jest sprawcą kradzieży popełnianych dość często w kamienicy. Nigdy jednak nie można go było pochwycić na gorącym uczynku, chociaż niektórzy z lokatorów śledzili każdy jego krok. W dniu wczorajszym około 6 po południu dozorca domu usłyszał tajemnicze szmery na strychu. Wziąwszy do pomocy dwóch sąsiadów wkroczył na strych, gdzie zastano jakiegoś osobnika wyrzucającego bieliznę przez okno na teren

sąsiedniej posesji.

Na widok niepożądanych świadków złodziej usiłował ratować się ucieczką przez okno. Nie małe było zdziwienie dozorcy i lokatorów kiedy w ujętym złodzieju poznali Maksymiljana Bednarskiego. Oddano go w ręce policji, która osadziła go w areszcie.

—:—

Jak mała Anielcia

poradziła sobie z żebraczką.

Katarzyna Rzepecka, bez stałego miejsca zamieszkania, udawała z powodzeniem

żebraczkę,

a w rzeczywistości była złodziejką.

W dniu wczorajszym Rzepecka zapukała do mieszkania Stanisława Paprockiego, zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 46. W kuchni znajdowała się tylko 6-letnia córeczka ich Aniela.

Dziewczynka litując się nad żebraczką pobiegła do pokoju po drobną monetę. Korzystając z okazji Rzepecka otworzyła szafę i zaczęła kraść co tylko wpadło jej pod rękę. W tej właśnie chwili wróciła Anielka i widząc co się święci wybiegła z mieszkania i zamknąwszy drzwi na klucz

wszczęła alarm.

Sąsiedzi zaalarmowani krzykami, ujęli złodziejkę i oddali w ręce zawezwanej policji. Rzepecką, poszukiwaną za cały szereg dokonanych kradzieży mieszkaniowych, przesłano wraz z odpowiednim protokółem do dyspozycji władz sądowych.

—:—

Trup kobiety w tunelu.

Samobójstwo mężatki.

Z Bydgoszczy donoszą:

We wrześniu br. zawarli małżeństwo Anna Mudrow z pobliskiego Węglewa i Ryszard Spickermann z Uschhauland (Niemcy). Po ślubie wyprowadziła się zaraz młoda małżonka

do męża

do Uschhauland, do Niemiec.

Po kilku tygodniach pożycia małżeńskiego oświadczyła Spickermanowa, że musi jechać do lekarza do Piły, co też uczyniła. Młody mąż daremnie czekał — żona nie wracała.

Zarządzono poszukiwania, lecz i te okazały się bezskuteczne.

Po dwu tygodniach nieobecności Spickermanowej, znaleziono jej trupa

z rozbitą czaszką

pod jednym z tuneli linji kolejowej Piła — Niem. Ujście. Zagadkową śmiercią Spickermanowej zajęły się władze śledcze.

Małżeństwo zostało zawarte na skutek postanowienia rodziców i wbrew woli panny młodej.

—:—

Decydująca rozprawa małżeńska.

Po krótkiej walce żona odniosła zwycięstwo.

Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Napiórkowskiego 119 byli świadkami nielada awantury jaka wynikła pomiedzy małżonkami Leokadją i Wincentym Nitowskimi.

Mąż pijak trwonił zarobione pieniądze gdy tymczasem żona jego wraz z dwojgiem dzieci

przymierała głodem.

Z tego powodu toczyły się pomiędzy Nitowskimi częste awantury i bójki. Wczoraj wieczorem Nitowski wrócił do domu pijany, oświadczając żonie, że wszystkie pieniądze przepił.

Kobieta tem rozgniewana wyrzuciła męża za drzwi. Powrócił jednak i wywlókłszy żonę za włosy na korytarz zaczął ją bić. Poniewierana przez męża Nitowska zdołała się wyrwać z jego rąk i wbiegłszy do mieszkania porwała żelazny pogrzebacz, którym uderzyła męża. Ten uciekając przed żoną

spadł ze schodów,

tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po nałożeniu opatrunku odwiózł Nitowskiego do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

WŁADYSŁAW TYSZKIEWICZ. 14)

Powrót do słońca.

POWIEŚĆ

na tle stosunków angielsko-egipskich.

— Nie żartuj, Henryku — skrzywił się z niesmakiem Brandstone. — Sprawa, dla której tu przyszedłem, jest daleko ważniejsza, niż przygoda z Irlandczykiem.

— Doprawdy?

— Chodzi o lady Sulejkę.

— O lady Sulejkę?—wyrwało się Buttlerowi — a to co innego! Wyznam ci szczerze, że losy tej pani interesują mnie zawsze.

Buttler daleki był od szczerości, powiedział to w tym celu, aby usłyszeć wyznanie przyjaciela.

— Sulejka i dla mnie również stanowi atrakcję — odparł Brandstone. — Widzę więc, że sprawa, o której chce z tobą mówić, obu nas obchodzi. Wszak i ty ubiegałeś się swego czasu o względy Sulejki i nam wrażenie, również bezskutecznie.

Lord Buttler przyglądał się uważnie pierścieniowi, zdjętemu przed chwilą z palca. Wspomnienie doznanej porażki nie było mu miłe.

— Nie przecze — odrzekł niechętnie, — lecz to nie należy do rzeczy. Powiedz mi lepiej co cię tu do mnie sprowadza?

Brandstone wykrzywił twarz uśmiechem

— Cierpliwości, Henryku! Zaraz dowiesz się wszystkiego. Zanim jednak przystąpię do rzeczy, chciałbym upewnić się...

— Mów krótko.

— Dobrze. Czy mogę liczyć na twoją dyskrecję? Bo...

— Ależ, oczywiście, nie rozumiem wogóle, poco o to pytasz. Proszę o przystąpienie do rzeczy.

— Przystępuję. A więc rozumiesz chyba, że po mojem wczorajszem wystąpieniu w klubie wszyscy już wiedzą, że Rabdy ma kochankę. Jest to tajemnicą poliszynela.

— A cóż Sulejka?

— Otóż co do niej mam dane, że albo nie domyśla się niczego, albo też udaje przed światem naiwną. Jak sądzisz jednak? To ostatnie jest chyba niemożliwe?

— I mnie się tak zdaje; w jej żyłach płynie afrykańska lawa.

— Otóż to... a zatem należy przyjąć pierwszą alternatywę. Sulejka nie domyśla się niczego i należałoby postarać się o zręczne otworzenie jej oczu, o jakiś, że tak rzeknę, szatański sposób.

— Masz już coś takiego?

— Mam. Przed godziną najgłupszy przypadek przyszedł mi z pomocą. Stojąc w przedsionku klubu, usłyszałem telefoniczną rozmowę Horacego z jego kochanką. Wyznaczył jej spotkanie na nadchodzącą sobotę w jednym z małouczęszczanych przez nas kabaretów na godzinę jedenastą wieczór. Trzymam więc ptaszka w klatce.

— Masz jakiś konkretny projekt? — zainteresował się Buttler.

— Oczywiście. Przyszedłem właśnie, by poprosić cię o pomoc w przeprowadzeniu...

— Ależ służę ci najchętniej — zaśmiał się Buttler. — Mam nadzieję, że twój projekt jest istotnie szatański.

Brandstone uśmiechał się chytrze.

Obaj panowie rozumieli się doskonale. To, co ich różniło, była to tylko różnica usposobień. Buttler był skryty, opanowany, wyrachowany do przesady. Brandstone, jako młodszy — bardziej lekkomyślny nie umiejący, gdzie trzeba, maskować swego cynizmu. Tam jednak, gdzie chodziło o zasady przy rozstrzyganiu praktycznych spraw życiowych, obaj przejawiali zadziwiającą jednomyślność jak gdyby zasady ich postępowania zawarte były w statucie owego City-Klubu, do którego należeli. Co to takiego było? Jakie zasady przeprowadzali ci dżentelmeni w życiu? Trudno odpowiedzieć wprost na to pytanie. Psychika współczesnego przedstawiciela zachodniej cywilizacji jest czemś nazbyt skomplikowanem. W każdym razie Irlandczyk się omylił, określając postępowanie Ryszarda Brandstone jako akt zemsty za doznany zawód w miłości. I daleki był również od prawdy, ochrzciwszy postępowanie to mianem podłości. To nie była zemsta! To nie była podłość! To było coś stokroć gorszego: perfidja wyrafinowanego mózgowca. Mściwość — to cecha ludzi namiętnych, podłość — to często tylko ciemnota, ale perfidja — to zawsze toksyny rozkładu, toczące duszę człowieka, dla którego wszelka wartość straciła znaczenie. Namiętnością można pokierować tak, aby służyła dobru, ciemnotę można oświecić, lecz cóż zapobiegnie zgniliźnie?

— Jestem kawalerem — wykładał Brandstone — trudno mi więc lawirować po salonach państwa Rabdy'ch tak, aby uzyskać czas na wyczerpującą rozmowę en deux z lady Sulejką. Zresztą, nie jestem jej przyjacielem i choć bym nawet uknuł przechytrą intrygę, wszelkie moje propozycje wyglądałyby podejrzanie. Prawda?

Buttler skinął głową.

— Ty jesteś żonaty — ciągnął Brandstone — i sądzę..

— Czy sądzisz może — przerwał kpiąco Buttler — że ja się tej roli podejmę?

— Nie jestem tak naiwny — zaprzeczył gość. — Chodzi mi tylko o interwencję twojej żony. Lady Buttler mogłaby oddać nam nieocenioną przysługę.

— Ach, jeżeli o to idzie, moja żona przepada za takiemi imprezami. Zgóry mogę zapewnić cię, że chętnie podejmie się wyznaczonej przez ciebie roli. Znasz przecie uczucia, jakie żywi dla Egipcjanki.

— Tem lepiej dla nas — ucieszył się Brandstone. — Wobec tego ręczyć mogę za pomyślny wynik mego przedsięwzięcia. Słuchaj więc! Posiadamy tajemnicę spotkania Rabdy'ego z tancerką. To bardzo poważny atut w naszym ręku, należy tylko wykorzystać go umiejętnie. Czy zgadujesz jak?

n.

W Łodzi wszystko uchodzi.

Ludzie o miedzianych czołach.

Chorobliwa niewrażliwość opinji.

Ludzie o miedzianych czołach?... Cóż to?

Czyżby monstra jakoweś, wybryki natury, pokazywane — jak „cielę o dwóch głowach" lub „zrośnięci bracia sjamscy" — w budach jarmarcznych?... Fenomeny, godne, aby zajęły miejsce w rzędzie najpierwszych atrakcyj berlińskiego lub paryskiego panoptikum?...

Ależ broń Boże... Bynajmniej nie trzeba nam, łodzianom, wybrać się na jarmark do Ryczywołu lub stolicy Niemiec czy Francji — tu na miejscu, w grodzie nadłódczanym, mamy okazję widzieć na każdym kroku

takie sensacje...

Dosyć mamy na naszym rodzimym gruncie osobników o miedzianych czołach, tylko, że — nie zwracamy jakoś zbyt wiele uwagi na nich, co z kolei tłumaczy się chyba nie tem, że: „sami nie wiemy, co posiadamy", ile — smutnym skądinąd faktem, że — snać zanadto jesteśmy

do ich widoku przyzwyczajeni...

Nie zauważamy ich nawet, a przecież pełno ich na bruku łódzkim, tych ludzi o czole gładkiem, wytartem, lśniącem, jakby z miedzi, ludzi, dla których mniejsze czy większe „pośliźgnięcia się" na drogach żywota nie stanowią żadnej przeszkody w dalszem obcowaniu z ludźmi, we wciskaniu się wszędy, w ubieganiu o stanowiska.

Siedziało się w swoim czasie 3 — 4 lata

„na osobności"

za jakąś tam defraudacyjkę, wyleciało niedawno z posady — bez dalszych konsekwencyj, (bo dana instytucja wolała sprawkę płazem puścić i zatuszować, niż narażać na szwank swą opinję) tu popełniło się taką chryję, tam takie świństwo — wszystkie tego rodzaju „drobnostki" nie krępują zbytnio osobnika o miedzianem czole... Nos do góry — uśmiech na szlachetnem obliczu i — brnie się dalej przez życie, bo w Łodzi — wszystko uchodzi...

Gdzie indziej indywidua o ciemnej przeszłości uznają za stosowne i konieczne, gdy noga im się pośliźgnęła, ukryć się pod powierzchnią życia, nie wpadać w oczy ludziom,

wyjechać,

zniknąć krótko powiedziawszy starają się za wszelką cenę, by ich błędy trawą porosły, bowiem moralny nacisk opinji bliższego i dalszego otoczenia zmusza ich do tego. U nas jedynie dzieje się zgoła inaczej, my, łodzianie, tolerujemy dość obojętnie, że osobnicy o kryminalnej bodaj przeszłości kręcą się wśród nas, ocierają łokciami, ba — „wdrapują" się nawet na mniej lub więcej wybitne stanowiska...

Przeciętny „lodzermensz"

uśmiecha się tylko wobec takich faktów pobłażliwie, stosując sławetne powiedzenie: Aby żyć... a w rezultacie takiej tolerancji mamy w naszym grodzie wciąż nadmiar tego, co w potocznym języku nosi miana: świństwo... grandziarstwo i t. d....

BEZMYŚLNA TOLERANCJA.

Sami ułatwiamy drogę wszelkim malwersantom i nieuczciwcom, „luftmenszom", geszefciarzom i kanaljom wszelkiego kalibru, cóż dziwnego więc, jeżeli atmosfera moralna naszego miasta ma skądinąd

specyficzny łódzki zapaszek,

z którego, niestety, znane jest nasze miasto nawet nazewnątrz?...

X. wyszedł wczoraj z kryminału za podstępne bankructwo — dzisiaj uprawia „interesy" jako — powiedzmy — reprezentant towarzystwa asekuracyjnego, polegające na wyłudzeniu od ludzi mniejszych lub większych sum... Y. podpalił „nieco" swój skład manufaktury, by odebrać asekurację — w następstwie, po paru latach rozpiera się na kanapce w kawiarni, uważając się za zupełnie uprawnionego **„do nadawania tonu"** i traktowania bliźniego z góry... Pełno na bruku łódzkim takich Iksów i Ygreków, a my — tolerujemy niejako ich istnienie wśród nas, patrzymy przez palce na nich, bo... taka już w Łodzi atmosfera, a trudno jednostkom płynąć przeciw ogólnemu prądowi....

Trudno. Obywatele o miedzianych czołach — mają głos... Czy jednak zawsze tak będzie? Czy atmosfera Łodzi nigdy nie przeczyści się? **(faun).**

Dzisiejsza moda.

Pani: — Krysiu, ty ogromnie rośniesz...
Krysia: — Ja sama wiem o tem. Chodzę już przecież w mamusi sukienkach.

Trzy wypadki na ulicach miasta.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 15. 12. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Brzezińskiej wpadł pod koła tramwaju **85-letni August Reszke** dozorca domowy, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 85. Reszke odniósł rany głowy. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł go do domu.

* * *

O godzinie 6 wieczorem na ul. Wschodniej pobity został przez nieznanych sprawców

30-letni Józef Kłobuszewski

robotnik, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 130. Kłobuszewski odniósł szereg tłuczonych ran głowy. Lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

* * *

Około godziny 5 nad ranem na ulicy Zgierskiej wypadł z dorożki

35-letni Edmund Fotygo,

kapelmistrz.

Pomocy lekarskiej udzielono mu w lokalu III komisarjatu policji.

Warjat czy bandyta?

Napadniętej obciął nożem włosy.

Ze Strzelna donoszą:

Zofja Wyborska, córka kupca, idąc z kościoła do domu, została napadnięta przez zamaskowanego bandytę. Bandyta, myśląc, że W. idzie ze składu i niesie zbiór dzienny, zaczął szukać jej po kieszeniach i torebce a nie znalazłszy pieniędzy, począł wypytywać się, czy ojciec W. nosi codzień pieniądze ze składu do domu i gdzie je

na noc przechowuje.

Potem wyciągnął z pod marynarki nóż i obciął jej włosy, poczem sznurkiem obwiązał jej szyję i zbiegł. Ponieważ W. mieszka na końcu miasta, przeto nikt nie przyszedł jej z pomocą. Gdy W. przyszła do domu, padła na podłogę, bowiem sznur był silnie ściągnięty i gdyby ojciec nie przyszedł jej z pomocą, łatwo mogła by się udusić.

Święto Banku Ludowego w Pabjanicach

Uroczystości niedzielne.

Z Pabjanic donoszą:

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 18 b. m. Bank Ludowy w Pabjanicach święcić będzie

25-lecie swej egzystencji.

Instytucja ta, pierwsza w swym rodzaju w Pabjanicach, dzięki energicznemu kierownictwu spoczywającemu w rękach prezesa Ebenrytera, rozwija się w dalszym ciągu. Przebieg uroczystości 25-lecia banku będzie następujący: zbiórka w gmachu banku i składanie podpisów

w księdze pamiątkowej,

nabożeństwo w kościołach katolickim i ewangielickim, uroczyste posiedzenie i wspólny obiad.

Elektryczna gwiazdka dla pabjaniczan.

Pośpiech elektrowni łódzkiej.

Z Pabjanic donoszą:

Prowadzone w szybkiem tempie prace nad zaprowadzeniem sieci elektrycznej w Pabjanicach

dobiegają końca

i jak nas informują w początkach przyszłego tygodnia zostaną zakończone zupełnie.

Ostatnio elektrownia łódzka zaczęła układać kabel, który dostarczać będzie energji świetlnej Pabjanicom.

Jeżeli przeprowadzenie kabla pójdzie w tem samem tempie co zakładanie instalacyj, to na święta gród św. Florjana napewno tonąć będzie w powodzi

światła elektrycznego.

Konflikt zbrojny... o kury

na granicy polsko-niemieckiej.

Katowice, 15 grudnia. Śląski urząd wojewódzki buduje gmach urzędu celnego w Radzionkowie na kolonji „Wiktor", tuż na samej granicy polsko-niemieckiej. Po oszkleniu okien piwnicznych, przechodziły z niemieckiego terytorjum kury i

wydziubywały kit

z okien tak, że szyby wylatywały. Robotnicy, którzy mieszkają tymczasem w piwnicach tego domu, chcąc stwierdzić, czyje kury robią szkodę i kogo pociągnąć należy do odpowiedzialności, nastawili łapki. W dniu 12 b. m. złapała się jedna z tych

kur niemieckich.

Otóż urzędnik niemiecki spostrzegł ten moment i zawiadomił swój urząd. Po południu przybyło dwóch niemieckich celników na polską stronę i domagało się

ukarania naszych robotników.

Wieczorem tegoż dnia wpadli z nienacka trzej niemieccy urzędnicy celni, uzbrojeni w pałki i rewolwery z kierownikiem niemieckiego urzędu celnego na czele. Niemcy weszli do piwnicy, gdzie znajdowało się kilku naszych robotników. Jeden z robotników wymknął się cichaczem przez drzwi od zewnątrz piwnicy i pobiegł zawiadomić o wypadku

policję.

Niemcy widząc co się dzieje, uciekli oknami, wybiwszy przytem szyby. Przybyła policja spisała protokół i przeprowadziła dochodzenia.

Tak więc z powodu kury omal, że nie przyszło do zbrojnego konfliktu między robotnikami polskimi i celnikami niemieckimi.

Kasjerka kolejowa przed sądem.

Zmieniony wyrok.

Z Bydgoszczy donoszą:

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał ponownie sprawę

kasjerki kolejowej,

Marji Bełkowskiej, którą prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności za malwersacje pieniężne. Bełkowska sprzedawała bilety kolejowe, których nie księgowała, a w związku z tem fałszowała księgi kasowe, narażając w ten sposób skarb państwa na stratę

przeszło 8.000 zł.

Sąd skazał swojego czasu Bełkowską na 3 miesiące więzienia, prokurator jednak zgłosił o rewizję wyroku; uważając, że kara jest za niska. Sąd Apelacyjny przychylił się do tego wniosku i polecił powtórne przeprowadzenie rozprawy. Na rozprawie skazono Bełkowską

na 6 miesięcy więzienia

z jednoczesnem zawieszeniem kary, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej.

Plony myśliwskie

z fabrykantów łódzkich.

Z Kalisza donoszą:

W ubiegły poniedziałek na polach wsi Dobrzec Wielki, dzierżawionych przez grono

fabrykantów łódzkich,

odbyło się polowanie, na którem z 24 strzelb zabito 170 zajęcy. Królem polowania był p. Alfred Lachman z Kalisza, który miał na rozkładzie 16 sztuk.

Dziecko i matka.

Nr. 23 dwutygodnika „Dziecko i Matka" (Warszawa, Krak. Przedm. 99) przynosi b. cenny materjał pedagogiczny dla rodziców i wychowawców. Na wstępie mamy aktualną pogadankę o św. Mikołaju p. t. „Od baśni do prawdy", M. Czeskiej-Maczyńskiej. W artykule „Dom rodzinny a mowa ojczysta" G. Kozakowska analizuje powstawanie mowy u dziecka. Artykuł „Nie kupujcie dzieciom zabawek" uczy, jak rozwijać pomysłowość i samodzielność u dzieci. Dział medyczny zawiera cenne szkice: „Skrofuły" M. Grzywo-Dąbrowskiej i „Zaziębienie" J. Truszkowskiego. Dział praktyczny przynosi menu dziecinne, odpowiedzi redakcji, przegląd wydawnictw gwiazdkowych oraz prześliczny wiersz M. Czerkaskiej uzupełniają numer.

SPORT.

Dziś nastąpi podpisanie ugody

P. Z. P. N. z P. L. P. N.

W komisji porozumiewawczej pracuje 2-ch łodzian.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym po kilku tygodniowych debatach nastąpi w Warszawie ostateczne podpisanie protokółu zgody. Niemal wszystkie sporne punkty zostały całkowicie uzgodnione W związku z powyższem w sobote w Krakowie odbędzie sie Walne Zgromadzenie P. Z. P. N., na którem zatwierdzony zostanie protokół zgody.

Po załatwieniu wszelkich spraw likwidacji P. Z. P. N. odbędzie sie Walne Zgromadzenie obu zwiazków w Warszawie dla wyboru zarządu przyszłego PZPN.

Zaznaczyć należy, że w komisji porozumiewawczej z ramienia Ligi na 5 członków pracowało 2 łodzian, a mianowicie: prezes Konopka i delegat Ł. L. O. P. N. — H. Feja.

Uścisk zgody.

Unifikacja okręgu łódzkiego.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych nastąpiło ostateczne **zunifikowanie okręgu łódzkiego.**

Wczoraj do późnego wieczora komisje w składzie: ŁZOPN. — prezes kapt. Zabłocki, przew. wydz. gier. — Malinowski, sekretarz Piątkowski ŁLOPN. — prezes Konopka, wiceprezes dyr. Skibicki, sekretarz Rębalski — pracowały nad ułożeniem warunków, poczem spisano **protokół zgody.**

Głównym punktem jest ostateczne załatwienie sprawy rezerw klubów extraklasy w Łodzi, który załatwiono w ten sposób, że II-gie drużyny ŁKS. i Turystów bez eliminacyjnych rozgrywek **wejdą do klasy A** przyszłego Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Łódź jest pierwszym okręgiem, który osiągnął zgodę.

Pod znakiem sportu.

Komitet W. F. i P. W. w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 stycznia 1927 roku w Pabjanicach utworzony został Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się onegdaj w lokalu straży ogniowej. W posiedzeniu wziął udział Okręgowy oficer Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego major Juljan Sosakowski.

Działalność nowoutworzonego Komitetu rozpoczyna się już w przyszłym tygodniu.

—:o:—

Walne zebranie sympatycznego klubu.

Wybory wiceprezesów Warszawianki.

Odbyło się Walne Zebranie K. S. Warszawianka przy licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył p. Kulisiewicz. Klub liczy ogółem ponad 200 członków, w tem 50 pań. Czynne są obecnie następujące sekcje: piłki nożnej, lekkiej atletyki, sportów kobiecych, gier sportowych tenisu, boksu, sportów wodnych i zimowych. Po przeprowadzeniu szeregu zmian statutowych przystąpiono do wyborów, przyczem wyboru prezesa nie dokonano ze względu na opuszczenie tego stanowiska przez p. Nowaka, który przed kilku dniami na stałe opuścił Warszawę.

Polecono nowemu zarządowi dokooptowanie prezesa. Wybory dały winiki następujące: wiceprezesi pp.: Strumiłło i Kupczyk; sekretarz — p. Jaszczołt, skarbnik — p. Godlewski, członkowie — pp. Schröder, Nowak i Horn; sąd rozjemczy — pp. Ziegler, Olszewski i Walczak. Kierownicy poszczególnych sekcyj zostaną obrani przez zarząd.

—:::—

Niepokój wśród drużyn krakowskich.

Boiska sportowe w niebezpieczeństwie.

Dowiadujemy się, że magistrat m. Krakowa swego czasu przydzielił do dyspozycji niektórych klubów sportowych, które wykazały najwięcej żywotności tereny sportowe z warunkiem, że w każdej chwili może je z powrotem odebrać. Tereny te są pod opieką klubów tych od kilkunastu lat. Tymczasowymi właścicielami są: Cracovia, Wisła, Jutrzenka, Sokół i t. d. Na placach powstały boiska sportowe, bieżnie, skocznie, korty tennisowe oraz olbrzymie trybuny. Tymczasem jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, magistrat m. Krakowa wobec konieczności przeprowadzenia regulacji miasta, postanowił odebrać wspomniane wyżej tereny i podwyższyć je do równości regulacyjnej. Wobec tej uchwały najpoważniejsze kluby krakowskie utracą swe dotychczasowe boiska. Czy wyjdzie to z korzyścią dla sportu polskiego? Chyba nie! Co na to Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Miejski Krakowski Komitet. Toć przecież celem obu tych Komitetów jest budowa jaknajwiększej ilości boisk sportowych. Czy w inny sposób nie da się zaradzić złu

—:::—

NIEZWYKŁA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W Berlinie miała miejsce niezwykła katastrofa samochodowa. Na przejeżdżającą taksówkę spadło złamane wichrem drzewo; szofer odniósł ciężkie rany, samochód jednak wyszedł bez większych uszkodzeń.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.50, Zurych 58.10, Berlin wypł. na Warszawę 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.41 — 57.56, wypł. na Warszawę 57.38 — 57.52, Wiedeń 79.35 — 79.60, Praga 278.55.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 4.88 5/16, Francja 124.02, Belgja 34.89 3/8, Włochy 89.95, Niemcy 20.44 1/4, Szwajcarja 25.27 7/8, Danja 18.79 7/8, Szwajcarja 18.08 i 1/4, Norwegja 18.34 i pół, Helsingfors 193.95, Praga 164 3/4, Wiedeń 34.62, Warszawa 43.50, Holandja 207 i 5/8.

Paryż. Londyn 124.02 i pół, N. York 25.40, Szwajcarja 490.25, Rumunja 15.70, Niemcy 607.

Gdańsk. 100 zł. 57.41 — 57.56. Czek na Londyn 25.00 1/4, tel. wypł. na Warszawę 57.38 — 57.53.

N. York. Londyn 4.88 3/8, Paryż 393 3/4, Berlin 23.89, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25, Bukareszt 0.62.

BAWEŁNA.

N. York, 14. 12. Amerykańska. Otwarcie Grudzień 18.40 — 45, styczeń 18.43 — 45, marzec 18.70 — 73, maj 18.85 — 88, lipiec 18.84 — 86, październik 18.49 — 50. I not. śr. grudzień 18.32, styczeń 18.38, marzec 18.60, maj 18.76, lipiec 18.76, październik 18.36. Zamknięcie. Grudzień 18.57 — 58, marzec 18.68 — 72, maj 18.85 — 86, lipiec 18.80 — 81, sierpień 18.69, wrzesień 18.57, październik 18.45.

N. Orlean, 14. 12. Amerykańska. Styczeń 18.58 — 60, marzec 18.79 — 80, maj 18.89 — 92, lipiec 18.82, październik 18.33, grudzień 18.55 — 59.

Liverpool, 14. 12. Amerykańska. Luty 997, kwiecień 997, czerwiec 997, sierpień 988, wrzesień 980, październik 71, listopad 967, grudzień 1002.

Liverpool, 14. 12. Egipska. Styczeń 16.53, marze 16.49, maj 16.41, loco 17.

Aleksandrja, 14. 12. Egipska. Sakellaridis. Styczeń 32.97, marzec 33.27, maj 33.52, listopad 33.95. Ashmouni. Luty 25.70, kwiecień 25.90, październik 25.60, grudzień 25.50.

—:::—

DALSZY SPADEK CEN ZBOŻA NA GIEŁDZIE PRODUKTÓW ROLNYCH.

Warszawa, 15. 12. — Prywatne tranzakcje zbożowe zawierano przy nastroju naogół słabym. Podaż była znacznie większa od zapotrzebowania, gdyż na potrzeby świąteczne odbiorcy już dawno się pokryli. Odczuwać się natomiast dawał duży brak gotówki, szczególnie wśród sprzedawców. Objaw ten, przyczyniający się do osłabienia cen tłumaczono zapotrzebowaniem gotówki na wsi przed świętami, co jest objawem dorocznym, jak również przypadającemi obecnie terminami płatności podatkowych i nawozowych zobowiązań rolników. Zanotowano za 100 kg. następ. ceny fr. st załad. w nawiasach fr. st. Warszawa: żyto 39 (40) zł., pszenica (50 — 51) zł., owies 36 — 33 zł., jęczmień na kaszę 37 — 38, jęczmień browarowy 41 zł.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Wszystkie dewizy europejskie były słabsze, Londyn ofiarowano pod koniec zebrania po 43.51 i 3/4, jednak nie było odbiorców. Duży udział w pokrywaniu zapotrzebowania brały banki prywatne, wskutek ogólnego braku złotych na rynku, jednak niektóre z nich zmuszone były zakupywać, gdyż nie posiadały dewiz w portfelu. Większe, niż zwykle, zlecenia kupna były na dolary gotówkowe. Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, zaś w prywatnych obrotach płacono za dolary 8.88 i pół. Złotem robiono nieliczne tranzakcje po 4.72 1/4, a pod koniec zebrania chciano oddać większą ilość po tym kursie, jednak nie było już odbiorców.

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych straciła na kursie 5 proc. i 6 proc. pożyczka dolarowa, pozostałe zaś były utrzymane, większe tylko fluktuacje wykazywała 10 proc. pożyczka kolejowa oraz 8 proc. listy i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego. Z papierów procentowych zarówno ziemskie jak miejskie były cokolwiek słabsze przy obrotach zmniejszonych, a tylko 8 proc. m. Warszawy pod koniec zebrania poprawiły się.

zaś większym popytem cieszyły się 8 proc. m. Łodzi,

które zyskały na kursie.

CISZA NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ.

Dotkliwy brak gotówki dał się we znaki i kursy stopniowo spadały, a przed giełdą ilość tranzakcyj była wprost minimalna. Banki nie czyniły żadnych zakupów, zaś klientela prywatna dawała przeważnie zlecenia na sprzedaż, wskutek czego na początku zebrania do tranzakcyj prawie nie dochodziło.

Z grupy bankowej utrzymuje się Bank Polski, przy obrotach średnich, pozostałemi zaś obroty minimalne.

—:::—

NOWI SYBIRACY.

Sowiety spadkobiercami carskich metod.

Rządy sowieckie z lubością stosują administracyjne zesłania na Sybir, podobnie

jak to bywało za czasów carskich.

W roku 1926 wysłano z Petersburga zgórą 2.000 osób na Sybir.

Jednej z takich ofiar „administracyjnej zsyłki" udało się uciec, ogłosiła więc w „Russkoje Wremia" opis mąk, na jakie wystawieni są „nowi sybiracy".

Aresztowanie nastąpiło o godz. 7 rano i tej samej nocy wysłano winowajcę wspólnie z 312 osobami

do Irkucka.

Wśród skazańców znajdowały się kobiety. Nie zostawiono im tyle nawet czasu, aby mogły zmienić garderobę. W przezroczystych pończochach, w lekkich sukienkach i bucikach wybrać się musiały w podróż

do kraju lodów i mrozów.

Każdemu ze skazańców dano na 2 tygodnie drogi 10 funtów chleba i po 1 śledziu.

W towarowych wagonach, bez okien, w straszliwym ścisku i brudzie odbywała się podróż 312 ludzi. Po 14 dniach przybył pociąg do Irkucka. Więźniów pognano do baraków.

Zesłańców

zagryzało robactwo,

rozmnożone w nieprawdopodobnej ilości, a całą energję pochłaniała walka z pasożytami.

Na szczególne szykany narażony też był pewien robotnik, który wystąpił przeciw fabrycznemu sowietowi, zarzucając mu, iż dba o kierowników fabryki, a nie troszczy się o robotników.

Za tę krytykę nie wrócił już ze zgromadzenia do domu, lecz przespał noc w więzieniu, a nazajutrz

wyjechał do Irkucka.

Po 4-tygodniowym pobycie w więziennych barakach, wysłano zesłańców kibitkami wgłąb kraju, o 700 wiorst od Irkucka.

Tam dopiero zaczęła się nędza nie do opisania.

—:—

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVI LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

II-ga klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

Zł. 30.000 Nr. 95441.
Zł. 15.000 Nr. 17234.
Zł. 1.000 Nr.: 10099, 33550.
Zł. 500 Nr.: 52739, 120261.
Zł. 300 Nr.: 56688, 94725, 99161.
Zł. 200 Nr.: 24374, 48467, 49471, 54258, 65420, 65690, 70697, 81091, 87062, 90662, 96476, 104877, 105364, 108140, 114576.
Zł. 175 Nr.: 6052, 6494, 7250, 7648, 7793, 11219, 19665, 22011, 24061, 38177, 38194, 43524, 45075, 52944, 55187, 60158, 61960, 65189, 69420, 71238, 76951, 79332, 80785, 81716, 88781, 92186, 92830, 92955, 95508, 96320, 97302, 99060, 99489, 99737, 100645, 101087, 104306, 105374, 107427, 109011, 109517, 110249, 115880, 117559, 124592, 125447, 125724, 128229, 128243, 128439.

Popierajcie przemysł krajowy.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne. MIEJSKA GALERJA SZTUKI W ŁODZI (Park im. Sienkiewicza.) Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

Miejski Kinematograf Oświatowy.
„Dekabryści" (Spiskowcy w carskiej Rosji

Dla młod.: —Obraz morskiego wybrzeża
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Prawo pierwszej nocy.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" — W płomieniach życia
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary" —Miljonowy Spadkobierca.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso": — 1) Bunt krwi i żelaza
2) Kochanka Szamoty.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" — „Robin Hood"
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" — Demon cyrku

„Imperial" —Tancerka z Sewilli

„Luna" - kino nieczynne.

„Nowości"— Gdzie ulica się kończy...

„Odeon" — „Wyspa straceńców"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" - Żywa Maska
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Splendid". — 12 diamentów
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Szansonistki„
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Pomnik Kemala Paszy w Angorze.

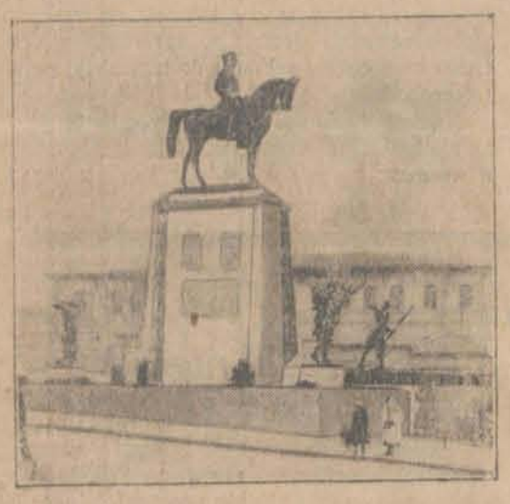

Islam, jak wiadomo, zabrania odtwarzania postaci ludzkich. Kemal Pasza, który przełamał stare tradycje i przepisy, i pod tym względem zerwał z nakazami religji swego narodu. Na placu przed parlamentem odsłonięto w ubiegłym tygodniu duży pomnik Kemala, zwycięzcy Greków i odnowiciela Turcji.

WIDOWISKO ZESPOŁU „PLACÓWKI ŻYWEGO SŁOWA".

W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali rekreacyjnej szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej, odbędzie się staraniem Wydziału Oświaty i Kultury bezpłatne widowisko zespołu „Placówki Żywego Słowa".

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), P. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

TEATR MIEJSKI.

Juljusz Osterwa gra dziś, w sobotę i w niedzielę Konrada w „Wyzwoleniu". Dzisiejsze przedstawienie dla Związków Robotniczych.

„Kredowe koło" ukaże się w piątek o godz. 8.30 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4-ej po południu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

gra dziś cieszącą się wybitnem powodzeniem krotochwilę Zygmunta Kaweckiego „Fura słomy" z Morską, Relewicz-Ziembińską, Zniczem i Brodniewiczem w rolach głównych.

Karol Adwentowicz wystąpi w „Sonacie Kreutzerowskiej" trzykrotnie w bieżącym tygodniu: w piątek o godz. 9 wieczorem oraz w sobotę i niedzielę po raz ostatni o 5-ej po południu. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY

Wystawienie na scenie Teatru Popularnego „Chłopów" Wł. Reymonta wzbudziło olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności teatralnej — to też sala teatru codziennie wyprzedana jest do ostatniego miejsca. Sztuka otrzymała nową piękną wystawę dekoracyjną (6 zmian) pendzla art. mal. W. Makolnika. Reżyser M. Mieczyński.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Wobec nadzwyczajnego powodzenia świetna operetka „Gri-Gri" grana jeszcze będzie pięć razy w sali Geyera, Piotrkowska Nr. 295 — dziś w czwartek, jutro i w sobotę o godz. 8.20 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4 po południu i 8.20 wieczorem. Bilety w kasie teatru.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".

Dziś w dalszym ciągu szlagierowa rewja p. t. „Szkoła pocałunków", która codziennie zapełnia widownię do ostatniego miejsca. Największem powodzeniem cieszą się „Wilk morski" w koncertowem wykonaniu p. Heleny Orlikówny i Czesława Skonieczego, numery p. Janiny Madziarówny, „Płoteczki łódzkie" w wykonaniu p. Runowieckiej oraz Bolcio Kamiński jako profesor pocałunków. Rewja z miejsca zdobyła sobie powodzenie.

DRUGI KONCERT ROBERTA CASADESUSA.

Robert Casadesus, którego mistrzowska gra pozostawiła na słuchaczach niebywale głębokie wrażenie, daje w nadchodzący wtorek, dnia 20 b. m. drugi a zarazem pożegnalny koncert.

Jak również publiczność została olśniona tym genjalnym pianistą i zachwyt doszedł do nieopisanego entuzjazmu. Mało jest dziś na świecie tak fenomenalnych artystów, których gra dochodzi do wyżyn takiej doskonałości. U Roberta Casadesusa jest wszystko i temperament i poczucie rytmu i pieszczotliwe uderzenie i znakomita interpretacja. Drugi koncert genjalnego artysty wzbudził w sferach muzycznych kolosalne zainteresowanie.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Czwartek, dnia 15-go grudnia.

Warszawa, 1111 m. — 11.40 Komunikaty P. A. T.; 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nadprogram; 12.05 Odczyt organizowany przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Kto to był Stanisław Moniuszko?" wygłosi prof. Kaz. Sikorski; 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu; 14.40 Komunikaty P. A. T.; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nad program; 15.20 Przerwa; 16.00 Odczyt p. t. „O Korpusie Ochrony Pogranicza" wygłosi ppłk. Artur Maruszewski, szef sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 „Kącik dla kobiet" wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17.05 Komunikaty P. A. T.; 17.20 „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 17.45 Audycja literacka, inscenizacja radjowa piosenek ułańskich" Witolda Bunikiewicza; 18.55 Komunikaty P. A. T.; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości, wypowie p. Ludwik Lawiński; 19.35 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego p. Memmi Gardiner; 20.00 Przerwa; 20.30 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. W programie muzyka francuska; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej; 23.30 Komunikaty P. A. T.

NA GWIAZDKĘ
PO CENACH ZNIŻONYCH
ZAKOPIAŃSKIE: KILIMY, MAKATY, GUŃKI, SERDAKI, PANTOFLE, KIERPCE.
ŁOWICKIE: WEŁNIAKI, NARZUTKI, LAUFRY
Rzeźbiona i malowana galanterja.
LALKI W STROJACH LUDOWYCH OD ZŁ. 1.90
Wielki wybór PODUSZEK dekoracyjnych od ZŁ. 5.90
DYWANIKI przed łóżka od 7.90 :-: :-: DYWANY.
MARGOT Piotrkowska 64
Ludowy przemysł artystyczny.

NA GWIAZDKĘ! LUSTRA toaletowe, stojące i ręczne w oprawie niklowej, lustra ścienne, trema, tacki z podwójnem szkłem do włożenia robótek oraz lustra i szkło szlifowane do mebli, budowli i t. p. poleca:
OSKAR KAHLERT, Łódź
Wólczańska 109, tel. 30-08.
Szlifiernia szkła, podlewnia luster, wytwórnia ramek metalowych i niklarnia.
HURT — — — — — — — — — — — — — DETAL.

Przychodnia **„SALUS"**
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystyczny Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia: ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

Włosów wypadanie, łupież, — łysienie usuwa, „Esencja Chinowo Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa Apteka Gąseckiego, ul. Freta nr. 16.

Dr. med. **PRYBULSKI** powrócił
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-99
przy przystanku tram. pabjanickich)
przymuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-:-:-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

„RADIO" SUM.
Najlepsza marka światowa.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA (Dzielna) tel. 28-93
Przyjmuje od 8-10 i od 5—8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **P. Markowicz**
Przyjmuje Piotrkowska 124, tel. 66—35
od 3—7; w niedz. i święta 11—1.
Choroby skóry i włosów.
Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapja.
Gabinet Kosmetyczny.

FABRYKA LUSTER
PODLEWNIA SZKŁA
J. KUKLIŃSKI
ŁÓDŹ,
Zachodnia 22
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.
Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Dr. STUPEL
Szkolna 12.
Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie prom. Roentgena i lampa kwarcową.
Przyjmuje od 12—3 po poł. i od 6—9 wiecz.
Ceny lecznic.

Odmrożenie. Maść (z kogutkiem) „Mrozol" leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składy apt.

Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. H. GUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Obuwie, firanki bielizna, manufaktura swetry, męskie palta na raty tanio „Kredyt" ul. Nawrot nr. 15 I p.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł.	2.60
Dla robotników	„	2.20
Na prowincji	„	3.50
Zagranicą	„	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy	(strona 4 łamy)
Za tekstem	25 „ „ „ „ „	„ 4 „
Nekrologi	25 „ „ „ „ „	„ 4
Komunikaty	25 „ „ „ „ „	„ 4 „
Zwyczajne	6 „ „ „ „ „	„ 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski